

# Maria Wojtak

---

## Wielogłosowość reportażu ujęta w formę kolażową

---

Prace Językoznawcze 14, 263-271

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Wojtak  
Lublin

## Wielogłosowość reportażu ujęta w formę kolażową

### Polyphony of the reportage presented in the collage form

This article refers to the creative implementation of the convention of problem of the reportage in a particular reporter's narrative. The author gave it the form of a textual collage hiding the message in a creatively composed polyphony made up of the speech of hatred and the voices of empathy.

**Słowa kluczowe:** językoznawstwo, medioznawstwo, gatunek prasowy, kolaż tekstowy, reportaż  
**Key words:** linguistics, media studies, press genre, textual collage, reportage

Pisząc o języku współczesnej polskiej prasy i wprowadzając do interpretacji kategorię głosów, nie uwzględniałam całościowej analizy konkretnych wypowiedzi (Wojtak 2010). Perspektywa ta była jednak przeze mnie zarysowana, gdyż *głosy* dookreślałam jako „ukształtowane pod względem pragmatycznym [...] oraz językowym (stylistycznym) wypowiedzi (lub ich fragmenty, a także zbiory) publikowane w prasie tradycyjnej, współtworzące polimorficzność jej przekazu” (Wojtak 2010, s. 9).

Współczesna prasa podlega różnorodnym modyfikacjom, związanym z nastawieniem na odbiorcę, na zdobycie jego uwagi i przychylności. Jednym ze sposobów zjednywania sobie odbiorcy jest nienarzucanie dziennikarskiego punktu widzenia (nawet w komunikatach publicystycznych) przez przeniesienie na różne gatunki, reprezentujące typ sprawozdawczy, charakterystycznej dla reportażu zasady zderzania punktów widzenia. Wielogłosowość pojedynczej wypowiedzi może wynikać z wprowadzenia narracji dziennikarskiej i tzw. głosów dopuszczonych, czyli zacytowanych lub parafrazowanych wypowiedzi różnych osób, występujących w roli reprezentantów określonego środowiska lub we własnym imieniu (Wojtak 2010, s. 10). Jednym z ważnych motywów posługiwania się wielogłosem jest, jak sądzę, chęć zaskoczenia odbiorcy, której sprzyja zastosowanie reguł konceptyzmu (Wojtak 2004, s. 235). Koncept, typowy początkowo

dla felietonu, znacznie poszerzył zakres stosowalności, ponieważ sprzyja uzyskaniu efektu niespodzianki. Współczesne przekazy prasowe kształtowane są jako komunikaty synkretyczne lub zyskują strukturę kolażową (Wojtak 2011, s. 48). Prasowy wielogłos to nie tylko zbiór wypowiedzi kilku podmiotów w ramach jednego zamkniętego komunikacyjnie przekazu, lecz zbiór w określony sposób wyprofilowany gatunkowo.

Wszystkie te zagadnienia znajdują też wytlumaczenie w absorpcyjnym charakterze dyskursu prasowego (Wojtak 2010, s. 21), utkanego w zróżnicowany sposób z innych dyskursów. W konkretnym tekście mogą się one przejawiać rozmaicie ze względu na: typ prasy, gatunek wypowiedzi, autora. Aby te spostrzeżenia zilustrować, odwołam się do artykułu Przemysława Wilczyńskiego pt. *Muskuł pogardy*, opublikowanego w „Tygodniku Powszechnym” z 19 lutego 2012 r.

Termin *artykuł* jedynie w przybliżeniu oddaje kształt gatunkowy tej wypowiedzi. Ma ona wprawdzie zewnętrzną postać artykułu (wiadomości), ponieważ zawiera tytuł, lid i wieloakapitowy korpus z segmentami ponumerowanymi oraz jednym wyimkiem tekstowym (Wojtak 2008, s. 17–33), lecz przesłanie charakterystyczne raczej dla wypowiedzi reportażowej, która prezentuje różne punkty widzenia, pozostawiając czytelnikowi zadanie semantycznego, a zwłaszcza pragmatycznego scalania tekstu. Jest także, o czym szerzej w dalszej części tego opracowania, nietypową relacją reporterską. Nie o przestrzeganie paktu faktograficznego w niej chodzi, a o pobudzenie odbiorcy do samodzielnego formułowania wniosków i zajmowania stanowiska – nie tyle wobec samych faktów, co ich medialnej interpretacji.

Skąd te wszystkie komplikacje – można pytać? Dlaczego autor stosuje zasadę konceptyzmu, dlaczego preferuje inwencyjny tok narracji własnej, dlaczego głosy dopuszczone wybiera i komponuje w określony sposób?

Motywację pierwszą stanowi sam przedmiot prezentacji. Wypowiedź dotyczy bowiem historii niemowlęcia uprowadzonego, zgodnie z pierwotną wersją wydarzeń zaprezentowanych przez matkę, na jednym z osiedli w Sosnowcu. Za pośrednictwem relacji medialnych zaginięciem Madzi żyła cała Polska, a wielu ludzi włączyło się w akcję poszukiwania dziecka. Sprawą zajmowała się też policja oraz (po pewnym czasie) detektyw Rutkowski, który skłonił matkę do wyznania, że dziecko nie żyje, na skutek nieszczęśliwego wypadku. Dramat rozgrywał się przez kilka dni, budząc emocje uzewnętrzniane w Internecie oraz w miejscu odnalezienia zwłok dziewczynki. Autor analizowanej wypowiedzi przedstawia wspomnianą ponurą historię w indywidualny sposób. Jego wypowiedź nie jest składnikiem medialnego chóru – przeciwnie ma brzmieć jako mocny głos indywidualny.

Co przesądza o podmiotowym charakterze tego przekazu? Twórca tekstu formułuje przesłanie jasno, choć nie wprost. Aby zaskoczyć czytelnika, kompiluje wyznaczniki kilku gatunków wypowiedzi. Na płaszczyźnie strukturalnej, na

co już wskazywałam, mamy nawiązania do artykułu (wiadomości) i reportażu (Wojtak 2008, s. 123), choć trudno tu mówić o przestrzeganiu typowych dla tych gatunków zasad segmentacji tekstu. W kręgu inspiracji reportażyowych mieści się też wprowadzanie różnych form wypowiedzi. „Nadrzędną zasadą kompozycyjną w reportażach problemowych – pisałam w podręczniku (Wojtak 2008, s. 124–125) – decydującą także o organizacji świata przedstawionego, jest zasada zderzania punktów widzenia. W reportażach przedstawia się zwykle określony wycinek rzeczywistości, zmieniając perspektywy oglądu. Dramatyzm sytuacji ma się wyłaniać z jej cząstkowych obrazów, które są dziełem różnych podmiotów. Zmiana perspektywy oglądu określonego zjawiska czy palącego problemu społecznego pozwala uniknąć taniego moralizowania i zaprezentować ów problem jako złożony i trudny do jednoznacznego ocenienia”. Do osobliwości analizowanej wypowiedzi zaliczyć trzeba natomiast sposób wkomponowania owych cudzych głosów w narrację autorską oraz sam kształt narracji.

Zanim rozwinę ten wątek, kilka słów poświęcić powinnam obudowie tekstu, gdyż ona może wstępnie orientować czytelnika i sterować lekturą. Metaforyczny i zagadkowy tytuł okazuje się przy bliższej analizie komunikatem zaiste wyszukany. Uruchomione są bowiem za pośrednictwem tego tytułu skomplikowane gry zarówno z czytelnikiem, jak i z tekstem (Wojtak 2004, s. 21–23; 2008, s. 19–22). Czytelnik jest zaintrygowany oksymoronicznym charakterem tytułu, ponieważ leksem „muskul” odnosi się do fizycznych właściwości człowieka, gdyż oznacza, jak podaje słownik: ‘wyeksponowany mięsień zwłaszcza ramienia’ (zob. SJPB III 35). Język oferuje jednak także frazeologizmy: *potężne, silne, tęgę męską męską, męską jak ze stali, jak z żelaza, naciągać, napinać, naprężyć męską* (SF I 462). Znaczenia niesione przez te połączenia wyrazowe można uznać z podstawę metaforyzacji tytułu. Na tym jednak gry z czytelnikiem się nie kończą. Lektura całości tekstu pozwala odkryć, że tytuł stanowi aluzję do głosu psychoterapeutki Ewy Woydyłło-Osiatyńskiej, którą autor tekstu zaprosił do współpracy jako własnego eksperta. Oto stosowny fragment wspomnianej wypowiedzi, stanowiącej formę komentarza do zbioru słownych reakcji ludzi z tłumy:

[1] To poszukiwanie winnych za pomocą ukrytych wyjaśnień, jakichś szumów, smrodów, dodatkowych znaczeń. To jakiś muskul szybkiego pogardzania, nieufności, która rodzi potępienie. Ten muskul mamy świetnie wyćwiczony.

Oprócz tytułu znaczącym składnikiem analizowanego tekstu jest lid. Nie mieści się on w standardowej typologii pierwszych wyróżnionych graficznie segmentów tekstu prasowego (Wojtak 2008, s. 22–28). Pełni funkcję metatekstową i wprowadza czytelnika w podstawową strategię dyskursywną, zastosowaną przez autora. Przemysław Wilczyński zderza w swoim tekście nie tylko różne punkty widzenia, nadając mu charakter przekazu wielogłosowego, lecz stosuje

dyskursywny koncept wprowadzania narracji hipotetycznej. Na poziomie dyskursywnym są przeplatane (bo nie o zwykłe zderzanie tu chodzi) różne porządki narracyjne. Sygnał zastosowania tego osobliwego i oryginalnego chwytu znajduje czytelnik w lidzie:

[2] Ten tekst mógłby opowiadać o wstrzemięźliwości w łatwym osądzaniu innych, o ludzkiej wrażliwości i milczeniu w obliczu nieszczęścia. Ale nie opowie.

Segmentacja formalna, obejmująca podział na arbitralnie wyodrębnione fragmenty sygnowane numerami, nie odpowiada porządkowi dyskursywnemu. Na ów porządek składają się dwa zasadnicze typy wypowiedzi: mowa dziennikarza i głosy dopuszczone. Są one dodatkowo sformatowane (jeśli to dobre określenie), gdyż mowa dziennikarza obejmuje: 1) relację reporterską (pociętą i nieuporządkowaną), komentarze autora tekstu (często w tę relację wtopione) i, co godne szczególnego uwypuklenia, wypowiedzi metatekstowe, 2) zbiór głosów dopuszczonych, który tworzą: wypowiedzi ludzi z tłumu, przez ów tłum inspirowane lub indywidualne, wypowiedzi ekspertów powołanych przez media (i, co autor sugeruje, zmediatyzowane), wypowiedzi eksperta pozyskanego przez autora tekstu, fingowany głos nieżyjącego dziecka, głos kobiety – znajomej matki zmarłej Madzi. Głosy te jawią się w trakcie lektury jako spolaryzowane w formie mowy nienawiści i głosów empatii. Brak jednak między nimi równowagi, a ponadto brak głosu dominującego. Końcowe akapity tekstu nie pozostawiają złudzeń – takiego głosu nie da się zredagować. Odwołajmy się do fragmentów tworzących finalne segmenty analizowanego przekazu:

[3] Można by na koniec opowiedzieć o wycuciu tej trudno uchwytniej relacji między tym, co pojawia się w telewizorach, na łamach gazet, co wychodzi z ust ekspertów, a tym, co mówią ludzie. [...] Można by z tej okazji jeszcze raz przywołać postać ks. Kwietnia, który przy zniczach w sosnowieckim parku powiedział do kamery, że wszystkie złe, niesprawiedliwe słowa mogą, jakąś okreśną drogą, dotrzeć do jej bliskich [matki zmarłej dziewczynki – M.W.].

Tyle że zawsze znajdzie się jakaś inna kamera, do której słynny detektyw powie, żeby się tym wszystkim aż tak nie przejmować, gdyż Katarzyna W. to kobieta silna psychicznie. Gdyby taka nie była – zawyrokuję pewnym głosem – nie angażowała by przecież w sprawę całej Polski.

Czas na bliższą charakterystykę kolażu tekstowego, jakim jest ten wstrząsający i ważny prasowy komunikat.

Dziennikarz jako gospodarz tekstu formułuje i formatuje własny głos w osobliwy, jako się rzekło, sposób. W partiach tekstu, które są jego podmiotową własnością, odnajdujemy przede wszystkim metatekst, a więc, używając znanej i powtarzanej formuły Anny Wierzbickiej, tekst o tekście (Wierzbicka 1971,

s. 105–123). Nie jest to metatekst bogaty pod względem formalnym (zob. Gajewska 2004, s. 13–33), ale niezwykle interesująco i twórczo zastosowany, co można wykazać, porównując wypowiedzi dziennikarza z praktykami autorów literackich czy folklorystycznych tekstów narracyjnych (zob. Kawka 1990; Labocho 1990).

Jedna grupa dziennikarskich metatekstyzmów (pozostańmy przy tym określeniu) odnosi się do ogólnej organizacji tekstu, budowanego jako komunikacyjna potencja (jako wypowiedź możliwa). Zastosował je autor już w lidzie, ustalając ogólną perspektywę przesłania swej wypowiedzi (zob. przykład 2). Do tej grupy należą następujące formuły: *Ten tekst mógłby opowiadać o...; Można by – snując dalej opowieść o zbiorowym przeżywaniu dramatu w Sosnowcu – napisać o...; Można by z tej okazji przywołać...; Można by też przypomnieć wypowiedzi...; Można by – opowiadając o emocjach wokół sprawy Madzi – wrócić pod bunkier...; Można by na koniec opowiedzieć o wyczuciu...*

Aby wspomniane przesłanie uwydatnić, wprowadza autor kolejne formuły, służące konfrontacji kilku planów komunikacyjnych, a więc zarówno różnych wersji zdarzeń, jak i zmiennych ich interpretacji. W tej grupie znalazły się następujące formuły: *Ale równolegle toczy się w tym samym miejscu inna opowieść: bardziej wyrazista...; Opowieść spod bunkra w sosnowieckim parku to coś więcej niż kakofonia monologów...; Tyle że w medialnych przekazach lepiej słyszeć i widzieć inną opowieść...; Tyle że znowu po oczach bije coś innego, nawet jeśli w tym pejzażu zbiorowej żaloby stanowi margines.*

Autorski metatekst współtworzą komentatorskie fragmenty narracji, niejednokrotnie pełniące też funkcję zapowiedzi głosów dopuszczonych, a więc organizujące ową narrację nie tylko w planie komunikacyjnym. Oto wybrane fragmenty, którym da się przypisać zauważoną przez językoznawców funkcję komentowania tekstu podstawowego z różnych punktów widzenia przez składniki metatekstu, ujawniania się nadawcy w roli komentatora i kreatora wypowiedzi (tę funkcję w naszym przypadku pełniły też formuły przytaczane wyżej) (zob. Labocho 1990, s. 56; Mikołajczak 1991, s. 147–173; Witosz 2001, s. 75–76):

[4] Czy psychologowi wolno formułować tak radykalne tezy? W dodatku tylko na podstawie przekazów medialnych?

[5] Tak właśnie – nie mają wątpliwości żalobnicy z sosnowieckiego parku, autorzy „listów od Magdy” – przemówiłoby teraz półroczne dziecko do Katarzyny W. Co powiedziała ona sama, gdyby mogła cokolwiek powiedzieć? Że była przerażona macierzyństwem, jeszcze niegotowa? Że wszystko wydarzyło się za wcześnie? Że wokół brakowało wsparcia?

Poza omówionymi wstawkami metatekstowymi współtworzącymi głos dziennikarza dyskretnie organizującego własną narrację i sugerującego czytelnikowi



autorskie stanowisko jest ono wyrażone we fragmencie ukształtowanym na mikrowywiad z ekspertem, którym dla autora jest znana psychoterapeutka. Występując w roli moderatora rozmowy, dziennikarz formułuje dwa pytania:

[6] Dzwoni dziennikarz z prośbą o portret psychologiczny postaci znanej od kilku dni z mediów. Podejmuje się pani? – pytam Ewę Woydyłło-Osiatyńską.

[7] Czego brakuje w publicznych rozważaniach o „sprawie Magdy”?

W tak oryginalnie zredagowany tekst autorski wplecione są wspomniane na początku głosy dopuszczone. Aby uwypuklić przesłanie tekstu, dziennikarz stosuje starannie przemyślane zasady wyboru, doboru oraz kompozycji owych głosów. Zaczniemy od nagromadzonych w inicjalnych partiach przekazu głosów ludzi z tłumu. Są to głosy nienawiści przybierające formę pojedynczych, cytowanych wypowiedzi. Tworzą one dialog tylko w sensie formalnym, gdyż są, jak zda się sugerować autor, kolejnymi replikami wypowiedzianymi przez różne podmioty. Łączy je następstwo czasowe oraz temat i pośrednio lub wprost wyrażana intencja potępienia i chęci odwetu. Autentyzm owych głosów, wyrażający się nie tylko w płaszczyźnie pragmatycznej, lecz formalnej, gdyż są to wypowiedzi kolokwialne, spontaniczne, a więc często składniowo niezborne i osadzone w sytuacji, a także siła nagromadzonej w nich agresji – to czynniki, które mają szczególnie mocno oddziaływać na czytelnika. Reporter jest świadkiem tak konstruowanych rozmów. Oto wybrane składniki wspomnianego wielogłosu:

[8] – W sobotę tu już byliśmy, pani, to pełno kamer telewizyjnych było. Tam był ten dołek, to do tego dołkaśmy zaglądali. Tam, jak ta jasna dykta teraz leży.

[9] – Tutaj stał wczoraj z dzieckiem maleńkim facet, to mówił, że tak samo mu dziecko wypadło i uderzyło głową. I nie mu się nie stało. Więc jej dziecko też musiało żyć, a ona nie lekarz, więc niech nie mówi.

[10] – Ona w ogóle ino na balety chodziła. Widziała pani zdjęcia w gazecie? Oni się interesowali sektą, wilkołakami.

[11] – Powinni ją teraz łańcuchami powiązać i wlec po śniegu, niechby zobaczyła. Ale nie, zobaczy pani, jak się ona pięknie wywinie, w zawieszeniu wyrok dostanie.

W nie mniejszym stopniu szokujące są inne głosy dopuszczone, a więc, jak pisze autor, *powsadzane pomiędzy znicze, modlitwy i laurki „listy od Magdy”*. Fingowany głos nieżyjącego dziecka przyjmuje różne formy gatunkowe – od stylizowanych na folklor rymowanek z wyrzutami po ostrą pogroźkę. Odwołajmy się do stosownego fragmentu tekstu:

[12] – Proszę – zachwała pani z pierwszego rzędu, schylając się do jednej z kartek – jakie zdolne poety, jak pięknie piszą, a do tego z rymem.

Rymują na przykład tak: „Tu ukryta była Magdusia, którą zabiła mamusia / Teraz idzie do nieba, zbrodniarki jej nie trzeba / Wychowują ją w niebie anioły, a matkę więzienne padły”.

Albo tak: „Zalóżmy, że mnie upuściłaś, czemu po pomoc nie zadzwoniłaś / Byłam twoją córką jedyną, a ty mnie z gruzu przykryłaś pierzyną / I choć byłam jeszcze mała, piekło mi zgotowałaś / Teraz mnie nie ma i już nie będzie, wyrzuty sumienia dopadną cię wszędzie / »Mamusiu« – nigdy tak nie powiem do ciebie, bo z anielskim chórem będę w niebie”.

I jeszcze jeden: „Zgnijesz w więzieniu. Magda”.

Z przytoczonymi wypowiedziami współbrzmia wpisy internautów, wysłane pod adresem wspólnoty „Tebah”, do której należała matka zmarłej dziewczynki. Oto one:

[13] „Do jakiego Boga się modlicie?”

„Jesteście sekta?”

„Jakich to ludzi hodujecie, skoro są zdolni do mordowania?”

„A dziecko oddaliście na czarną mszę?”

Mowie nienawiści przeciwstawione są głosy empatii, a więc wypowiedź księdza, filozofa, niektórych ekspertów (psychologów), a zwłaszcza wypowiedzi Ewy Woydyłło-Osiatyńskiej, objaśniające mechanizmy zachowań i reakcji ludzi, a także sytuację nieszczęsnej matki. Tworzą one odpowiedzialny głos eksperta, podzielony dla udramatyzowania przekazu na kilka wypowiedzi, zszywających przekaz autorski. Oto wybrane fragmenty tych wypowiedzi:

[14] Skąd więc potrzeba linczu?

– Pewnie już w czasach jaskiniowych, kiedy ktoś zatłukł kogoś innego maczugą albo tylko pojawiło się takie podejrzenie, zaraz zjawiali się jacyś ludzie, którzy co prawda tego nie widzieli, ale mieli gotowe wyjaśnienie [...]. Rządzi tym jakaś uzasadniona, choć przecież infantylna potrzeba natychmiastowego porządkowania świata, którym rządzi chaos. Pojawia się jakaś luka, to ją chcemy szybko wypełnić. Te puzzle muszą jak najszybciej utworzyć całość.

[15] Z jednej strony mamy młodą, nieprzygotowaną do macierzyństwa dziewczynę, a drugiej społeczeństwo, które domaga się, by kobieta dążyła do ideału. Ten ideał to w naszej kulturze wzorzec Matki Boskiej i to do niego ma się zbliżać kobieta. Oczywiście nie spotkałam nikogo, kto w gabinecie powiedziałby mi na ucho: „O niczym nie marzę, tylko być jak Matka Boska”, ale byłam świadkiem wielu sytuacji, w których kobieta naruszała jakąś społeczną normę, np. spóźniła się do przedszkola, i spotykała się z oburzeniem, które nigdy nie spotkałoby mężczyzny. Mit



idealnej kobiety, matki, to dla mnie bardzo ważny element publicznego linczu na Katarzynie W.

[16] – Wydaje się jakby ta dziewczyna żyła sama na bezludnej wyspie – dodaje psychoterapeutka. – Ale przecież okazało się, że są tysiące wpisów w internecie, komentarzy, reakcji. Więc to nie była żadna bezludna wyspa, tylko wyspa obcego plemienia, które teraz ostrzy sobie zęby, zaciska pięści i szykuje się na lincz. Dlaczego? Bo ktoś zepsuł jego wizerunek.

Czas na konkluzje. Modyfikując konwencje gatunkowe reportażu problemowego, autor analizowanego tekstu nadał mu formę kolażu (Wojtak 2011, s. 48). Uczynił ze swej wypowiedzi przekaz wielogłosowy, eksponujący nadawców poszczególnych komunikatów i podkreślający autentyczność ich zachowań językowych. Zachował monointencyjny charakter całości, nie wyciszając na poziomie dyskursywnym intencji głosów składowych. Układają się one w dwa wyraziste pasma komunikacyjne: mowę nienawiści i głosy empatii. Brak jednak dominanty, a przesłanie jest ukryte w inwencyjnie zredagowanej narracji reporterskiej, przybierającej formę przekazu hipotetycznego, zderzanego z opowieściowym porządkiem rzeczywistym (osobliwe działanie zasady paktu faktograficznego). Kompozycja całości, obejmującej osobliwą narrację reporterską i głosy dopuszczone, sprzyja scalaniu tego wielogatunkowego przekazu. Obserwuje się w nim jedność tematyczną, a punkt widzenia nadawcy – gospodarza tekstu jest umiejętnie sugerowany i przejmująco konfrontowany z głosami ujawnionymi w kolażowym zestawieniu. W planie wyrażania zatem, zgodnie z zasadami rządzącymi strukturą kolażową, następuje zderzanie różnych głosów i punktów widzenia po to, by aktywizować odbiorców i maskować parenetyczne przesłanie wypowiedzi. Powstaje dzięki temu tekst przejmujący, niepowtarzalny, twórczo realizujący konwencje gatunkowe reportażu problemowego. Czytelnik jest w nim konfrontowany nie tyle z wersją wydarzeń opracowaną przez autora co z jej różnymi medialnymi obrazami. Tekst odpowiada nie tylko na pytanie: co się zdarzyło, lecz przede wszystkim prezentuje medialne wizje wydarzeń, od których autor się dystansuje, nadając swej relacji (za pośrednictwem odpowiednio dobranych metatekstyzmów) kształt opowieści hipotetycznej.

### Wykaz skrótów

SF – S. Skorupka: *Słownik frazeologiczny*. Warszawa 1967.

SJPB – *Słownik języka polskiego*. M. Bańko (red.). Warszawa 2007.

## Literatura

- Gajewska U. (2004): *Metatekstemy w języku nauk ścisłych*. Rzeszów.
- Kawka M. (1990): *Metatekst w tekście narracyjnym na przykładzie współczesnych utworów literatury dla dzieci*. Kraków.
- Labocha J. (1990): *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmatyngwistyki tekstu*. Kraków.
- Mikołajczak S. (1991): *Metatekst w tekście humanistycznych prac naukowych*. „Studia Polonistyczne”. T. XVI/XVII. Poznań, s. 147–173.
- Wierzbicka A. (1971): *Metatekst w tekście*. [W:] *O spójności tekstu*. M. R. Mayenowa (red.). Wrocław, s. 105–123.
- Witosz B. (2001): *Metatekst – w opisie teoritextowym, stylistycznym i pragmatyngwistycznym*. [W:] *Stylistyka a pragmatyka*. B. Witosz (red.). Katowice, s. 73–79.
- Wojtak M. (2004): *Gatunki prasowe*. Lublin.
- Wojtak M. (2008): *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*. Lublin.
- Wojtak M. (2010): *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*. Lublin.
- Wojtak M. (2011): *Osobliwe byty gatunkowe i tekstowe w ich uwikłaniach komunikacyjnych*. [W:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. IV: *Gatunek a komunikacja społeczna*. D. Ostaszewska, J. Przyklenk (red.). Katowice, s. 44–56.

## Summary

The object of the interpretative analyses and reflections in the article is a specific text, to which the journalist added a peculiar form of the reporter's narrative. It is a story of the tragic event, presented in the textual collage form, which the whole Poland has lived through for a few days due to media messaging. It is about the death of a girl initially considered lost on the basis of her mother's account. The collage message, that is a single-intentional message composed of autonomous utterances representing different genres, consists of the reporter's narrative and admitted voices. The first category of speech is shaped in a peculiar manner by its added nature of the hypothetical narration, containing a simple narrative of real events, witnessed by the reporter, and metatextual comments polemical towards the other media coverage. The group of admitted voices includes: utterances of people in the street, fake utterances of the deceased child addressed to her mother, voices of experts and comments of Internet users. They are arranged in two strands of communication: the speech of hatred and the voices of empathy. Shaping the reportage in the textual collage form is a creative modification of the genre conventions.